Nr. 82 Cena 10 fenigów. W Zgierzu i w Pabjanicach 12 fenigów. Rok XX.

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnoszeniem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, półrocznie Mk 13,50, kwartalnie Mk. 6,75, miesięcznie Mk. 2,25. Zagranicą kwartalnie Mk. 7.50

Poniedziałek, 25 marca 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-ej i w tekście mk. 1,75 f. a wiersz pet. jedno-łamowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia zwycz. 50 f. za wiersz pet. Drobne po 7 f. za wyraz.

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Ważne dla pp. Kolektorów!

Dyrekcja Loterji Klasowej na Inwalidów Wojennych
(2-ga Loterja Legjonów Polskich, Warszawa, Trębacka 2) przypomina, że dnia
I-go Kwietnia 1918 r. mija termin wnoszenia podań o kolekty.

Loterja obejmuje 32,000 losów, z których połowa i premja wygrywają razem
3 MILJONY 335,000 MAREK.

Losy dzielą się na połówki, ćwiartki i ósemki a plan gry i warunki kolektorskie są nadzwyczajnie korzystne. **Cena losu w każdej klasie** 26 mk. 1|2 losu, 13 mk. 1|4 losu, 6.50 fen., 1|8 losu 3.25 f.

Wszelkie druki, plany gry, deklaracje wysyła na żądanie gratis i franco.

Polityka niejasności.

Jedną z najbardziej ujemnych stron naszego obecnego życia politycznego wobec sytuacji, wytworzonej po zawarciu pokoju z Ukrainą i Rosją, jest zamęt w orjentacji politycznej całego naszego narodu, który w istocie rzeczy gorąco ukochał nieszczęśliwą swoją Ojczyznę i w trosce o jej przyszłe losy szuka dróg wyjścia.

W poszukiwaniu tem atoli błądzi po omacku, bo nie ma drogowskazu, któryby wskazywał mu drogę, wiodącą do jasno wytkniętego celu. Cel zaś ten zbiorowej myśli narodowej jest najgorętszem pragnieniem narodu i zarysowywuje się bardzo wyraźnie. Jest nim uzyskanie znośniejszego życia, niż to, które przez sto lat przeszło było naszym udziałem.

Broniąc zaś podczas tej srogiej stuletniej niewoli stanu swego narodowego posiadania, wyrażającego się w odpieraniu wszelkich zakusów, dążących do wynarodowienia nas, wywłaszczenia z ziemi ojców naszych i tych wszystkich dorobków, przekazanych nam tradycyjnie, nabytych przez naszych dziadów i ojców, musieliśmy z pokolenia w pokolenie prowadzić żywot konspiracyjny.

To zaś wytworzyło w naszem społeczeństwie zbyt wielką ilość stronnictw i grup politycznych i dało możność różnym doktrynom i demagogom podszywać obce duchowi naszego narodu hasła pod firmę patrjotyzmu polskiego.

Wiedzieli oni dobrze, że tym sposobem najłatwiej i najpewniej zdobędą popularność dla swych haseł i idei, w istocie rzeczy nie mających nic wspólnego z patrjotyczną ideą polską, dążącą stale i wytrwale do niepodległości Polski, jako państwa suwerennego i najzupełniej samodzielnego.

Wojna powszechna zaskoczyła nas zupełnie nieprzygotowanych na przyjęcie tego nieznanego jeszcze ludzkości kataklizmu dziejowego.

Nie byliśmy przygotowani ani na ocenę jego znaczenia, ani rozmiarów, jakie w przebiegu swoim przybrać musi, zanim dojdzie do ostatecznego rozwiązania. Przyświecała nam jedna tylko myśl, nadzieja, że z tego światowego chaosu Polska wyjdzie odrodzona, wolna i niepodległa. Było to najgorętszem życzeniem każdego polaka bez różnicy jego przynależności partyjnej i poglądów jakim hołdował.

Jeżeli jednak, pomimo aktów 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 roku nie zdołaliśmy się skonsolidować w jedną, silnie zwartą, partję narodową, żywiołowo dążącą do jasno wytkniętego celu, to jest to winą naszych organów kierowniczych, ich niejasnej polityki. Zamiast bowiem wypowiedzieć się jasno o celu, do jakiego dążą i wskazać wiodące do niego drogi, zarówno urzędowi prowodyrzy narodu polskiego, jak i przewodnicy różnorodnych, często rozbieżnych pomiędzy sobą, partji i grup politycznych, grają, jakby się bawili w „ciuciubabkę".

Uzasadniony protest Rady Regencyjnej, za którą poszedł cały naród, dolał jeszcze oliwy do ognia. Zanosiło się bowiem na zmianę frontu w całokształcie polityki polskiej, gdy naraz nastąpiła zmiana, której nikt jasno i wyraźnie nie umotywował w taki sposób, by ogół narodu zorjentował się, po jakiej ma kroczyć drodze. Wyrodził się wskutek tej polityki niejasności taki zamęt, że przeciętny polak, najgorliwiej kochający swoją Ojczyznę i gotów wszystko poświęcić dla jej dobra, nie wie, czego się ma trzymać, jak mu wypada postępować, by nie popełnił błędu.

Dość już jednak tej polityki niejasności. Czas wielki, by nasze sfery kierownicze wypowiedziały się jasno i otwarcie, co zamierzają, jaką drogą kroczyć należy.

W ten bowiem tylko sposób dojść może do konsolidacji narodu polskiego, tyle niezbędnej w dobie, w której ważą się na szali dziejowej losy jego Ojczyzny.

Kto stoi na czele narodu, musi mieć odwagę przyjąć na swe barki całą odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń i surowego sądu historji za swoje poczynania, za prowadzenie narodu po drodze, na którą wejść wskazał mu obowiązek patrjotyczny i miłość Ojczyzny.

St. Łp.

Czechy.

Najdalej wysuniętą placówkę słowiańską ku zachodowi, bo aż po Elbę, zwaną po słowiańsku Łabą, zajęli czesi, lud szczepu morawskiego, jeden z najstarszych i najbardziej kulturalnych ludów słowiańskich.

Pierwotnymi mieszkańcami Czech byli celtowie, zwani bojani, zkąd powstała i nazwa Bohemja. Na lat jednak 80 przed Chrystusem wyparli bojan czesi i osiedlili się w dolinie Łaby (Elby), oraz jej dopływów Wełtawy (Mołdawy), Izery i Egier. Pierwotna historja Czechów tak i wszystkich narodów ginie w pomroku dziejów. Nie jest jednak naszem zadaniem w szeregu artykułów o słowianach dawać bodaj pobieżnej historji krajów i ludów słowiańskich, lecz przedstawić pobieżny zarys współczesnej ich kultury, zamożności, pracy twórczej i siły odpornej na wpływy ludów sąsiedzkich lub tych pod panowanie których podpadli. Czesi najdawniej, bo już w 925 r. po Chrystusie dostali się pod wpływy niemieckie, a przez związki rodzinne ich władzców z dynastjami niemieckiemi, utracili swoją niezależność państwową i w rezultacie dostali się pod panowanie Austrji. Dzisiaj stanowią jeden z najbogatszych jej krajów koronnych, rządzonych na zasadach autonomji, szczuplejszej jednak niż autonomja Galicji.

Historja Czech miała dużo wspólnego z historją Polski, z którą czesi miewali wspólnych królów,—a nawet były chwile, w których czesi mogli połączyć się z Polską w jednym organiźmie państwowym. Przeszkodziły temu wojny husyckie.

Epoką najbujniejszego rozkwitu narodu czeskiego było panowanie cesarza Karola IV (1346—1378), który podbił Łużyce, skoro jednak zaczęła się szerzyć w Czechach nauka Husa, wynikły wojny religijne, które osłabiły czechów. Szlachta ich wyginęła w bitwach lub się zgermanizowała. Wreszcie doszło do prawie zupełnej germanizacji kraju i narodu czeskiego. Po czesku mówił tylko lud czeski, sfery inteligentne uważały ten język za pospolity, za język najniższych warstw społecznych.

Siła jednak oporu była tak wielką, że pod wpływem partji staroczeskich odrodził się duch narodu czeskiego, język ich uzyskał należne mu prawo.

Czesi stali się znów narodem, dzielnie i skutecznie broniącym swej odrębności narodowej i swoich praw historycznych do odrębnego bytu narodowego.

Zdumiewającą jest wprost konsolidacja narodu czeskiego w chwilach ważnych do narodowego ich posiadania. Umieją oni wówczas stanąć ławą w obronie swych praw historycznych, które bynajmniej nie uważają za przedawnione. Prawdopodobnie odegrają oni jeszcze w przyszłości poważną rolę w sprawie federacyjnego zjednoczenia się ludów słowiańskich w ten czy ów sposób, jeżeli wogóle dojdzie kiedyś do takiego zjednoczenia, przynajmniej śród ludów słowiańskich, których życie narodowe i historja rozwijały się na tle kultury zachodniej. Czesi tworzyli niegdyś własne państwo dość potężne na zachodnich kresach słowiańszczyzny. Podbici przez Austrję nie byli jednak nigdy rozdzieleni pomiędzy państwa sąsiednie tak, jak Polska, co znacznie mu ułatwiło zachowanie jednolitości narodowej.

Czesi zaludniają obszar, mierzący 51697 kilometr. kwadr., na które mieszka około 6 miljonów ludności. W tej liczbie czesi stanowią 61 proc. ogółu zaludnienia kraju, niemcy 37 proc., przeważnie w okręgach nadgranicznych. Co do wyznania, przeważa znacznie wyznanie rzymsko-katolickie 93 proc., reszta ludności jest wyznania luterańskiego i niewielka ilość kalwinów. Żydów nikły procent.

Kraj cały poprzerzynany jest górami, dochodzącemi do 1357 metrów wysokości nad poziom morza; góry środkowe, zwane Olbrzymiemi, sięgają 1565 metr. wysokości. Obfitują one bogato w skarby kopalniane: srebro, ołów, żelazo, granit, grafit, cynę, węgiel kamienny i t. p. To też przemysł hutniczy i metalowy jest bardzo w Czechach rozwinięty. Pozatem słynne są szkła czeskie, zwłaszcza kryształy, porcelana, papier, wyroby wełniane, bawełniane, lniane, skóry, wyroby drzewne i t. p. Kraj wysoko jest uprzemysłowiony i wyrobami swego przemysłu zasila inne kraje austrjackie, zwłaszcza Galicję i Węgry.

Oświata również stoi na wysokim poziomie. W Pradze istnieje wszechnica, na której od r. 1882 oddzielono specjalny narodowy uniwersytet czeski. Liczne szkoły techniczne, zawodowe, gimnazja i szkoły realne dopełniają całości wyższego i średniego wykształcenia, a gęsta sieć szkół ludowych, obejmująca kraj cały, dzielnie się przyczynia do oświaty ludu czeskiego, wśród którego niema analfabetów.

To też lud czeski narodowo jest bardzo dobrze uświadomiony, interesuje się pilnie sprawami swej ojczy-

zny i umie być solidarnym, gdy idzie o obronę interesów czeskich, bądź to politycznych, czy też gospodarczych. Słynne ich hasła „Sami sobie i swój do swego“ nie są czczymi frazesami, lecz postulatami, które każdy czech realizuje w życiu codziennem i społecznem. W wielu wypadkach powinni oni być wzorem dla innych ludów słowiańskich, zwłaszcza tych, którzy, jak polacy, bardzo trudno się konsolidują i wogóle poczucie solidarności narodowej słabo jest w ich środowisku rozwinięte.

Idea zjednoczenia słowian jest może najbardziej popularną w Czechach w stosunku do innych krajów słowiańskich, bo też im, najdalej na zachód wysuniętym i otoczonym zewsząd innymi ludami, największe grozi niebezpieczeństwo pod względem narodowym. Ustrzedz się od niego mogą jedynie przez pracę kulturalną, oświatową i gospodarczą, mnożącą zamożność kraju.

W tym też kierunku pracują gorliwie i śmiało rzec można, że dziś czesi ze wszystkich ludów słowiańskich są najzamożniejszym narodem i najbardziej uprzemysłowionym pod każdym względem.

Sprawy polskie.

Skład nowego gabinetu.

Według uporczywie powtarzających się wiadomości, skład gabinetu, którego utworzenia spodziewają się już w tych dniach, byłby następujący: skarb — p. J. Steczkowski (premjer), sprawy wewnętrzne—p. J. Stecki, rolnictwo—p. Dzierzbicki, oświata — p. Ponikowski, przemysł i handel—p. Grohman (przemysłowiec łódzki). Dr. W. Chodźko ma podobno objąć tekę nowego ministerjum, wyodrębnionego z kompetencji dotychczasowych dwuch. Dyrektorem departamentu politycznego zostanie napewno Janusz ks. Radziwiłł. Na stanowisko wice-dyrektora wymieniają aż trzech konsulów austrjackich—polaków, pp. Hallera, Okręckiego i Straszewskiego. Szefem jednej z sekcji ministerjum spraw wewnętrznych, jak słychać, zostanie p. Ućcinowski, b. wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie.

*

Stronnictwa aktywistyczne organizują „Narodowy komitet wyborczy“ i przygotowują wspólną listę kandydatów na członków do Rady Stanu.

*

P. Aleksander Drucki - Lubecki zrezygnował ze stanowiska prezesa „Centrum narodowego“. Powodem rezygnacji były nieporozumienia na tle taktycznem.

*

Członkowie sejmików z powiatów: miechowskiego, olkuskiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego i pinczowskiego mają się zjechać dla wybrania członków Rady Stanu nie w Miechowie, lecz w Kielcach.

Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich.

Wczoraj, po południu, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 108, odbyło się ogólne zebranie roczne Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy pracujących w przemyśle i handlu m. Łodzi.

Zebranie, w obecności 224 osób, zagaił wiceprezes p. Bolesław Kotkowski. Na przewodniczącego powołano p. Jana Nowosielskiego, który zaprosił na asesorów pp. Edwarda Jezierskiego, L. Nosiekiewicza, Truszkowskiego oraz p. Walentynę Gajównę, na sekretarza p. Teodora Kujawskiego.

Na wniosek przewodniczącego uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie z miejsc.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdań z działalności zarządu stowarzyszenia oraz poszczególnych wydziałów i sekcji.

Wyjmujemy z niego kilka cyfr: Stołownia Stowarzyszenia w roku sprawozdawczym wydała — 69,670 obiadów płatnych, 263 półporcji, bezpłatnych 900.

Obroty Składnicy spożywczej w roku 1917 dosięgły mk. 390,511.

Sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia za rok 1917 wykazało, że dochody wynosiły mk. 87.800, wydatki zaś mk. 86,772.

Bilans zamknięto cyfrą — marek 88,557.

Sprawozdania oraz budżet na rok 1918, przewidujący w dochodach i wydatkach mk. 19,700, zebrani zatwierdzili.

Przed oddaniem głosów wyborczych, wiceprezes p. Kotkowski zakomunikował, że z powodu braku czasu zrzekli się kandydowania do zarządu pp. Słomski, Penczak, Jagodziński, Naruszkiewicz i Waszkiewicz.

Z kolei przystąpiono do rozważania wniosków.

Wniosek zarządu, aby z funduszu piekarni przelać mk. 10,000 do funduszu budowy domu własnego Stow. został zaakceptowany.

Postanowiono na projektowany w dniu 18, 19, 20 maja r. b. w Warszawie Zjazd pracowników Handlowych, przemysłowych i biurowych wysłać 10 delegatów.

Upoważniono zarząd do zwołania walnego zebrania udziałowców kooperatywy „Handlowiec Polski“, celem dokonania wyboru zarządu. Otwarcie kooperatywy nastąpić ma 1 czerwca, istniejąca składnica będzie zlikwidowana.

Uchwalono przywrócić § 32 ustawy, aby kadencja zarządu trwała 3 lata, a corocznie wylosowanych było 4 członków.

Sprawy projektowanego podwyższenia płacy wszystkim pracownikom Stow. o 50 do 75 proc. przekazano do załatwienia zarządowi.

Zdefraudowaną przez b. skarbnika Marjana Skolimowskiego sumę — mk. 2782.50 postanowiono pokryć z funduszów Stowarzyszenia.

Po obliczeniu złożonych głosów okazało się, że do zarządu wybrani zostali pp.: Stanisłw Drużycki, Józef Jabłkowski, Seweryn Pfeifer, Bolesław Knapski, Czesław Dybczyński, Bolesław Wajs, Wacław Kaffanke, Lucyna Gąsowska, Walentyna Gajówna, Leon Chwalbiński, Stefan Naruszkiewicz i Paweł Małachowski, jako zastępcy pp. Eugenjusz Kulej, Ignacy Stasiulewski, Jan Wyźnikiewicz, Franciszek Feja, Lucjan Dąbrowski i Karol Fabiszewski.

Do komisji rewizyjnej pp. Stanisław Lipiński, Edmund Bogdański, Feliks Niewiarowski, Eugenjusz Becker i Jan Grieser.

Kronika

— **Wiadomości kościelne.** W poniedziałek, wtorek i środę Wielk. Tygodnia kościół św. zajmuje się rozpamiętywaniem rozmaitych zdarzeń, które poprzedzały mękę i śmierć Jezusa Chrystusa; szczególniej zaś rozpamiętywa owe zabiegi i przygotowania, jakie żydzi czynili po pojmaniu Chrystusa i dla zadania mu śmierci.

— Uroczyste nabożeństwa w Wielki czwartek odprawione zostaną w kościołach o godz. 10 rano, w Wielki Piątek zaś i Wielką Wobotę o godz. 9-ej. W Wielki Piątek nabożeństwo passyjne o godz. 4 i pół po poł. Rezurekcja w niedzielę, o godz. 5-ej rano.

Celem dania możności liczniejszym zastępom wiernych przystąpienia w W. Czwartek do Stołu Pańskiego, w W. Środę kapłani słuchać będą spowiedzi również i po południu, od 4 do 6.

— W roku bieżącym, podobnie jak w roku zeszłym, kapłani tradycyjnych pokarmów święcić nie będą po domach, lecz w zakrystiach.

— **Nowy sprzedawczyk.** Pomimo ciągłych nawoływań, zdarzają się zwyrodniałe jednostki, zaprzedające majątek narodowy w ręce zachłannego żydowstwa. Oto komunikują nam znowu o nowym fakcie bezwstydnego sprzedawczykostwa, popełnionego przez polaka-obywatela z Widzewa.

Niejaki Antoni Babas, sprzedał dom swój żydowi, pomimo, że stow. spoż. „Zorza“ ofiarowywało za nieruchomość tąż samą sumę, za jaką nabył dom żyd.

Charakterystyczne też jeszcze, iż nowy nabywca żyd uchodził za biedaka i pobierał nawet tygodniowe zapomogi z delegacji niesienia pomocy biednym.

Nie wątpimy ani na chwilę, że ludzie nawet z pośród jego najbliższych napiętnują sprzedawczyka jak na to zasługuje.

— **Otwarcie gabinetu Roentgenowskiego.** W ubiegłą sobotę nastąpiło otwarcie gabinetu Roentgenowskiego, urządzonego w celach djagnostycznych w szpitalu Poznańskich.

Z gabinetu w pierwszym rzędzie korzystać będą chorzy kwalifikowani przez Wydział Zdrowotności publicznej, dalej chorzy szpitalni, a następnie osoby postronne, po uprzedniem zezwoleniu naczelnego lekarza szpitala dr. M. Kona.

— **Epidemja słabnie.** Jak twierdzą lekarze, epidemja tyfusu plamistego w Łodzi słabnie. Liczba zachorowań zmniejszyła się do 20 wypadków tygodniowo, Przebieg choroby obecnie lżejszy.

— **Osobiste.** W tych dniach jedna z miejscowych nauczycielek — p. Józefa z Dębskich Bachlińska obchodziła 25-cio letni jubileusz pracy pedagogicznej.

Koledzy i koleżanki złożyli jubilatce serdeczne życzenia. Na skromnej uczcie jubileuszowej przemawiali ks. pref. Zdanowicz i prof. Busiakiewicz i wręczono p. Bachlińskiej złoty pierścień pamiątkowy.

— **Likwidacja 14-tu kuchen.** — Onegdaj w lokalu Rady Związków i Stowarzyszeń przy ulicy Pustej № 11 odbyło się posiedzenie zarządów 14-tu kuchen przy związkach zawodowych, na którem uchwalono, aby wobec braku kapitału obrotowego przystąpiono do likwidacji kuchen.

— **Frymarczenie funduszami.** Z powodu nadchodzących świąt szereg instytucji żydowskich otrzymał od gminy żydowskiej zapomogi w sumie od 500 do 1000 marek. Zapomogi te pochodzą z funduszów gminy, a nie z funduszu Komitetu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który pozostaje w rękach żydowskich nacjonalistów i obracany jest nie na wsparcia dla biednej ludności, według swego przeznaczenia, lecz na cele agitacyjne żydowskich nacjonalistów.

— **Seminarjum żydowskie.** — T-wo szkół żydowskich w Łodzi otrzymało od Ministerjum Wyznań i Oświecenia pozwolenie na założenie w Łodzi żydowskiego seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim, przyczym przedmioty judaistyczne będą wykładane w języku hebrajskim.

— **Z Łódzkiego Rzem. Tow. Poż.-Oszczędn.** Wczoraj po południu we własnej siedzibie przy ul. Sienkiewicza № 40, odbyło się zwołane w drugim terminie ogólne roczne zebranie pełnomocników Łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

Na przewodniczącego powołano p. Alojzego Gałczyńskiego.

Odczytano sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1917, jak również i protokuł Komisji rewizyjnej.

Na wniosek p. Edmunda Muszyńskiego budżet na 1918 r. w sumie 21,600 mk. ogólne zebranie zatwierdził.

Wobec pozostania na stanowiskach dawnych członków, wybory dwuch członków Zarządu nie odbyły się, a na miejsce ustępującego członka Rady, p. Władysława Sznajdra większością głosów wybrano p. W. Kierskiego.

Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp. Stanisław Rogoziński Ignacy Hużyński i Józef Borkowski.

Na prezesa Zarządu wybrano p. W. Sznajdra, na wice-prezesa p. E. Muszyńskiego, na prezesa Rady p. A. Wróblewskiego—wice-prezesa p. St. Darskiego.

— **„Wystawa wiosenna“** Po raz pierwszy społeczeństwo nasze będzie miało sposobność zaznajomienia się z pracami niemal wszystkich artystów łódzkich.

Wystawa wiosenna wzbudziła żywe zainteresowanie, ponieważ udział w niej bierze 27 artystów malarzy, wśród których naczelne miejsce zajmują: Maurycy Trębacz, Adolf Berman, Wincenty Brauner, Marek Szwarc i Arnold Monat.

Artyści malarze: Franciszek Łubieński, Adolf Berman, Maurycy Trębacz, Henryk Lewinson, Jerzy Leman i Marek Szwarc, jako członkowie „jury“ zakwalifikowali już na wystawę około 300 eksponatów.

Wystawa wiosenna mieścić się będzie w nowym lokalu Stowarzyszenia „Artystów i Zwolenników Sztuk Pięknych“ przy ul. Piotrkowskiej 7. (front I piętro). Dekorowaniem wystawy zajmuje się specjalnie w tym celu wybrana komisja.

Wypadki i kradzieże.

— **Pożar.** Wczoraj, o godzinie 3 m. 40 po poł. z niewiadomej przyczyny zapalił się dach na domu V-piętrowym przy ulicy Dzielnej № 50.

Do akcji zawezwano I, II i IV oddziały straży ogniowej. Mieszkańcy V piętra w panice poczęli wynosić rzeczy, lecz strażacy polecili im zaniechać tego, by nie przeszkadzać w akcji.

Po trzy godzinnej pracy i wyrąbaniu części dachu ogień umiejscowiono.

Ze związków i stowarzyszeń

Ze Stow. spoż. „Wyzwolenie“. Wczoraj po południu w sali jadalnej L. Gevera przy ulicy Piotrkowskiej № 301, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. spożywczego „Wyzwolenie“ przy udziale 250 członków.

Na przewodniczącego poproszono p. J. Stypułkowskiego. Na wstępie odczytano protokuł z ubiegłego zebrania, w którym uczyniono pewną poprawkę, oraz sprawozdanie z działalności i kasowe.

Stowarzyszenie liczy obecnie 94[illegible] członków, z udziałem mk. 32309.23 posiada 3 sklepy i herbaciarnie.

Czysty dochód wyniół mk. 3640.80.

Przy zatwierdzeniu bilansu na sali powstaje hałas. Dają się słyszeć zarzuty, skierowane przeciw poszczególnym członkom zarządu, jak również pod adresem prezesa.

Dzwonek przewodniczącego przez czas dłuższy nawołuje obecnych do porządku, lecz bezskutecznie, wobec czego przewodniczący zrzeka się dalszego prowadzenia obrad i opuszcza salę, a przewodnictwo obejmuje p. Dippel. Obecni wyrażają Zarządowi votum nieufności.

Na wniosek p. Jaranowskiego wybrano komisję z 5 osób dla zbadania działalności zarządu. Do komisji tej weszli pp. Marczewski, I. Tysiak, J. Gawlak, F. Jaranowski, A. Gajda.

Ponieważ zaś wybory nowego Zarządu nie nastąpiły — dobrano członków dawniejszego w osobach pp. Niemirowskiego, Kubasiewicza i Pawłowskiego, którzy wraz z komisją rewizyjną kierować będą sprawami kooperatywy, aż do czasu zwołania następnego zebrania.

Budżet na 1918 r. zatwierdzono w sumie 26,000 mk.

Z blizka i z daleka

§§ **Wieści z Lublina.** Po podaniu się do dymisji Krajowej Rady Gospodarczej, zmniejszono w Lublinie normę chleba, o mąkę jest bardzo trudno. Wprowadzono ograniczenia opałowe i światła. Węgiel sprzedają tylko na kart… Przywrócono dni bezmięsne w środy i piątki. Podwyższono oficjalnie cenę nafty. Ceny środków spożywczych poszły w górę.

Pomimo wystąpienia Rady Miejskiej władze uznały, że wielki dzwon zegara miejskiego nie posiada wartości historycznej i zarekwirowały go.

Władze zamknęły Związek kelnerów i kucharzy. Kilku nauczycieli gimnazjalnych zesłano z miasta w związku z 19 marca.

Z Warszawy.

Nowe prezydjum Rady stołecznej.—Zażydzona odontologja.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Warszawie dokonano wyborów nowego prezydjum. Wybrani zostali: Na prezydenta m. Warszawy—inż. Piotr Drzewiecki. Na pierwszego burmistrza — inż. Emil Swida. Na prezesa Rady miejskiej—mec. I. Baliński. Na wiceprezesów—1) prof. A. Parczewski, 2) dr. J. Zawadzki, dotychczasowy wiceprezes Rady miejskiej.

Na sekretarzy powołano radnych: C. Brzezińskiego, M. Borkowskiego, K. Bernatowicza, B. Eigera i J. Stypińskiego (wszystkich ponownie).

Rezultat wyborów powitano gorącym oklaskiem.

— W Warszawie istnieją dwie korporacje, ogniskujące specjalistów od chorób zębów: Tow. odontologiczne i Tow. lekarzy dentystów. Gdy korporacja pierwsza przytuliła do swego łona wszystkich żydów i tych „specjalistów", którzy rekrutują się z „terminatorów", na mocy dawnych przepisów, druga ogniskuje tylko chrześcjan, posiadających stopień naukowy „lekarza-dentysty". Dziwnym zbiegiem okoliczności do narad w sprawie utworzenia szkoły dentystycznej, szkoły pod opieką państwa, a więc zabezpieczonej od wszystkich „procedur" i szkół dotychczasowych, będących w wyłącznym posiadaniu żydów, Sekcja szkolnictwa przy ministerstwie oświecenia powołała przedstawicieli Tow. odontologicznego. A więc przedstawiciele owego szczątkowego obskurantyzmu w dziedzinie nauki mają stać się pionerami nowych dróg do światła, wiedzy i postępu?

Należy powinszować!!!

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 23-go marca.

Zachodnia widownia wojny

Bitwa pod Monchy, Cambrai, St. Quentin La Fére została wygraną, 3 i 4-tą armję angielską, oraz części podprowadzonych rezerw francuskich amerykańskich pobito i odrzucono z nader ciężkiemi stratami na Bapaume-Bouchavesnes poza Somme, pomiędzy Peronne i Ham, jak również na Chauny.

Armja generała v. Belowa (Otona)

zdobyła wzgórze Monchy i przeprowadziła atak w kierunku południowym przez Vaucourt, oraz przez Henin na zachód. Na północnym wschodzie od Bapaume toczy ona walkę o trzecie stanowisko nieprzyjacielskie. Odparto silne kontrataki angielskie.

Armja generała v. d. Marwitza

podążała w trop za pobitym nieprzyjacielem i w ostrym pościgu jeszcze nocą z 22 na 23 marca dotarła do trzeciego stanowiska nieprzyjacielskiego na linji Equancourt — Nurlu —Templeux — La Fosse-Berns. — Wczoraj rano zaatakowała nieprzyjaciela ponownie i pobiła go pomimo rozpaczliwej obrony i ustawicznych kontrataków nieprzyjacielskich. — Osiągnięto połączenie z lewem skrzydłem ataku armji generała von Belowa. Pomiędzy Manancourt i Peronne wojska generała v. Kathena i von Gontarda sforsowały przejście przez odcinek Forfille i znajdują się na polu bitwy nad Semme, walcząc od Bouchavesnes. Pronne upadło. Inne dywizje dotarły na południe aż do Sommy.

Już wieczorem 22 marca energicznie nacierająca.

armja generała v. Hutiera

zdobyła trzecie stanowisko nieprzyjacielskie, przełamała je i zmusiła przeciwnika do odwrotu. W nieustannym pościgu korpusy generałów v. Lüttwitza i v. Uetingera dotarły do Sommy. Ham wpadło po zaciętej walce w ręce naszych zwycięskich wojsk. Rezerwy angielskie, które uderzyły na nie w rozpaczliwych atakach, uległy rozbiciu. Korpusy generałów v. Weberna i v. Gotarda oraz wojska generała v. Gayla, po gorących walkach, przekroczyły Kanał Crozat. Odrzuciły one w kierunku południowo-zachodnim od Chauny, podprowadzone pośpiesznie z południowego zachodu do kontrataku, pułki francuskie, angielskie i amerykańskie.

Wojska wszystkich szczepów niemieckich przyczyniły się jak najlepiej do osiągnięcia tego olbrzymiego sukcesu. Nic nie zdołałoby prześcignąć animuszu bojowego piechoty. Pokazała ona, co potrafi męstwo niemieckie. Lekka, ciężka i najcięższa artylerja, oraz miotacze min, podążając naprzód bez wytchnienia przez pola wyrw, przyczyniły się istotnie po tego, by podtrzymać tempo ataku piechoty naszej, prącej naprzód. Miotacze płomieni zrobiły swoje. Pionerzy podczas walk i przy swej pracy okazali się, jak dawniej, na wysokości zadania. Samoloty i balony dostarczyły dowództwu cennych doniesień. Nasze nawykłe do zwycięstw eskadry pościgowe i bojowe utrzymały w twardych walkach i ponownie zaatakowały z powietrza odpływające kolumny nieprzyjacielskie. Kolumny i treny pracowały bez wytchnienia. Punkty kulminacyjne na tyłach stanowiły cel dla eskadr naszych, rzucających bomby noc po nocy.

Zdobycz podniosła się do przeszło 30,000 jeńców i 600 dział.

W wielu punktach pozostałego frontu zachodniego toczyły się walki artyleryjskie i utarczki wywiadowcze.

Z pozostałych terenów walk nic nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorf.

Wieści z Rosji

Proklamowanie republiki taurydzkiej.

Doniesienie petersburskiej agencji telegraficznej: Rząd Taurydy, stanowiącej część Ukrainy, proklamował utworzenie republiki i nie uznaje praw zwierzchniczych Rady kijowskiej.

Układ rosyjsko-amerykański.

Polityczne że koła rosyjskie potwierdzają wiadomość, że wkrótce zawarty będzie rosyjsko-amerykański układ ekonomiczny.

Ameryka użyczy Rosji poparcia finansowego, wzamian zaś otrzyma liczne koncesje.

„Nowaja Żiźń" donosi, że pomoc finansowa Ameryki przeznaczona ma być nietyle na uporządkowanie rosyjskiej gospodarki państwowej, ile na utworzenie silnego wojska.

Jak żydzi z Jałtuszkowa otrzymali ciężką artylerję.

Wracał z frontu oddział bolszewicki ciężkiej artylerji, komendantem oddziału był „Waśka filut" nielada i on to obmyślił łatwy a korzystny sposób pozbycia się niepotrzebnego balastu. Gdy dywizja zbliżyła się do Jałtuszkowa, żydowskiego miasteczka w pow. mohylowskim, zaproponował pomysłowy komendant jego mieszkańcom kupno ciężkiej artylerji. Lecz żydzi, jako naród mało wojowniczy, skrzywili się na tę propozycję. Wówczas dywizja odstąpiła o milę, skierowała lufy armat na miasteczko i dała salwę. Przerażeni żydkowie przynieśli natychmiast żądaną sumę, otrzymując w zamian ciężkie działa i amunicję.

Telegramy.

Ostrzeliwanie Paryża.

PARYŻ, 24 marca. Biura Havasa donosi urzędowo: Od godz. 8-ej rano nieprzyjaciel w ciągu kwadransa ostrzeliwał Paryż z działa dalekonośnego. Granaty 240-milimetrowe spadały na stolicę i jej okolice. Około 10 osób poniosło śmierć, zaś około 15 odniosło rany. Według ostatnich doniesień, dalekonośne działo, ostrzeliwujące Paryż, dawało ognia z odległości 120 kilometrów, będąc ustawionem w odległości około 12 kilometrów przed frontem frontem francuskim.

Zjazd przedstawicieli robotników koalicji.

BERLIN. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Genewy: Według „Matina" paryskiego, wkrótce wyjadą z Francji na zapowiedziany w Ameryce zjazd przedstawicieli robotników koalicji mężowie zaufania robotników francuskich: poseł Cachin i sekretarz generalny związków zawodowych, Jouhaux. Delegaci udają się najpierw do Londynu, aby tam połączyć się z Hendersonem, przedstawicielem angielskich związków zawodowych Bunaingem i sekretarzem międzynarodowej konferencji socjalistycznej, Huysmansem. Jako przedstawicieli Włoch na tym zjeździe wymieniają przedstawiciela włoskich socjalistów reformowanych, Gaetaniego. Stronnictwo francuskich socjalistów krańcowych nie będzie reprezentowane, gdyż uważa przywódzcę robotników amerykańskich, Gompersa, za reakcjonistę i nie obiecuje sobie wyników z zapowiedzianej konferencji delegatów z prezydentem Wilsonem.

Mowa Asquitha.

AMSTERDAM, 24.III.—Z Londynu donoszą: W mowie, wygłoszonej przedwczoraj w Derby, Asquith powiedział między innemi: „Upłynęło już prawie cztery lata od chwili, w której stronnictwo liberalne musiało powziąć okropną decyzję co do udziału w wojnie. Nawet teraz, gdy znane są mu wszystkie te ofiary i cierpienia wojny, nie postąpiłaby inaczej. Poważnym jego obowiązkiem jest poświęcenie się kontynuowaniu wojny, ażeby osiągnąć rychły i pomyślny pokój. We Francji toczą się teraz wielkie zapasy, lecz zdolności generałów angielskich i męstwo wojsk angielskich sprostają niewątpliwie ciężkiemu zadaniu. Wojna ta nie jest walka wojsk, lecz walką ludów"

Socjalni rewolucjoniści przeciwko pokojowi.

WIEDEN. — Biuro korespondencyjne donosi z Petersburga, według depeszy agencji Reutera: Traktat pokojowy był ratyfikowany przez kongres „sowietów" w Moskwie o północy 15 b. m. przez głosowanie jawne. Komisarz sprawiedliwości, Steinberg, zawiadomił, że lewica socjalno-rewolucyjna zrzuca z siebie odpowiedzialność i zastrzega sobie prawo uniemożliwienia wszelkiemi siłami wykonania warunków traktatu pokojowego.

O zajściach, które poprzedziły wojnę.

BERLIN. — Korespondent „Berliner Tageblatt'u" donosi z nad granicy szwajcarskiej: — Jak się dowiaduje „Daily Mail", były sekretarz spraw zagranicznych, sir Edward Grey, wygłosi na najbliższem posiedzeniu izby lordów mowę o zajściach, które poprzedziły wojnę obecną.

Duńsko-niemieckie stosunki handlowe.

BERLIN. — Z Kopenhagi donoszą do „Vossische Zeitung": Jak się dowiaduje „Berlingske Tidende", umowa handlowa pomiędzy Danją a Niemcami, kończąca się dnia 1-go kwietnia r. b., przedłużona jest na cztery miesiące. Rokowania miały przebieg pomyślny dla interesów duńskich. Wynikiem jest wymiana towarów pomiędzy Danją a Niemcami i Austro-Węgrami w tych samych przeważnie rozmiarach, jak dotychczas. Ustalono też ceny towarów duńskich na dalsze cztery miesiące. Dopóz węgli z Niemiec odbywać się będzie zapewne w tych samych ilościach i po tych samych cenach, co obecnie, natomiast spodziewany jest większy dowóz stali i żelaza, potrzebnych do budowy okrętów.

Nowe kredyty wojenne w Ameryce.

BERLIN. — Jak donoszą z Nowego Jorku, amerykański departament wojny zażądał w nagłym wnioku kredytów nadzwyczajnych w sumie 400,000 miljonów dolarów na wyrób broni, a zwłaszcza dział ciężkiego kalibru.

Podwojenie personelu marynarki.

BERLIN. — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż komisja parlamentarna marynarki złożyła izbie posłów raport przychylny o etacie marynarki na rok finansowy, rozpoczynający się dnia 1-go lipca, obejmującym sumę 1,327,600,000 dolarów. Projekt przewiduje powiększenie personelu floty czynnej z 87,000 na 180,000 ludzi. Etat przedstawiony przewyższa wszystkie etaty poprzednie marynarki Stanów Zjednoczonych o 800 miljonów dolarów.

Liga narodów do walki z narodami teutońskimi.

WASZYNGTON. — Doniesienie biura Reutera. — Senator Owen zaproponował senatowi utworzenie ligi narodów, którąby obejmowała St. Zjednoczone i kraje koalicji. Liga ma stworzyć ustawę zasad międzynarodowych. Narody teutońskie ich sprzymierzeńcy mają być trzymani zdala od Ligi; chyba że uznałyby i podpisały zasady takiej ligi i ujawniły wyraźną chęć kierowania w swych postępkach prawem i sprawiedliwością.

Gdyby teutoni mieli się wzbraniać przystać na to, w takim razie liga ma doprowadzić do gospodarczego odosobnienia Niemiec, przez co Niemcy mają być na lat 5 zmuszone do poddania się środkom następującym: Wzbronienie ich okrętom handlowym zajeżdżania do portów koalicji, lub z tych krajów; zakaz wywozu przebitego w monetę złota, pieniędzy papierowych, wszelkich walorów i towarów, przecięcie komunikacji telegraficznej, telefonicznej i pocztowej pomiędzy Niemcami a innymi krajami; wzbronienie poddanym niemieckim wstępu na ziemie krajów koalicji. Pozatem senator zaproponował, że każdy 1 miesiąc dalszego uporczywego wzbraniania się Niemiec uznania zasad ligi narodów ma być dodany jeden rok takiegoż bojkotu gospodarczego.

Telegramy własne

Niemcy przekroczyli Sommę.

BERLIN, 24.3 (w.) — Komunikat urzędowy wieczorny: Gwałtowne walki przy Bapaume. Bitwy na linji Transloy—Combles—Maurepas trwają dalej.

Pomiędzy Peronne a Ham wojska niemieckie przekroczyły Sommę w wielu miejscach.

Korpusy walczące pomiędzy Somma a Oise'a posuwają się naprzód

Chauny zajęto. Zdobycz w materjale wojennym jest kolosalnych rozmiarów.

Anglicy palą w odwrocie francuskie wioski i miasteczka.

Nasze działa dalekonośne w dalszym ciągu ostrzeliwują Paryż.

Ofensywa na Zachodzie.

BERLIN, 24.III (w.) — Na polach bitwy między Scarpe'a a Oise'ą w ciągu trzech dni pomiędzy 21-ym a 23 marca włącznie wojska angielskie poniosły największą porażkę, jaką notuje historja Wielkiej Brytanji. Siła natarcia niemieckiego na całej linji ataku była tak gwałtowną, że pomimo upartej obrony, nieprzyjaciel nigdzie nie mógł dotrzymać placu, gdyż tam, gdzie przez niejakiś czas opierał się naszemu parciu — musiał ustąpić skutkiem odepchnięcia kolumn, walczących na skrzydłach. Na pomoc cofającym się anglikom ruszyły wojska francuskie i amerykańskie, lecz posiłki te nadeszły zapóźno i zostały pociągnięte do ogólnego odwrotu i odniosły również bardzo ciężkie straty.

Straty nasze są skromne, wielką za to jest liczba miasteczek i miejscowości, zajętych przez nasze wojska. Już w południe, 23 marca, piechota nasza posunęła się o 20 klm., a pod wieczór o 30 klm. w głąb stanowisk nieprzyjacielskich.

Odwrót anglików.

BERLIN, 24.III (w.) — Rezultat bitwy na linji Monchy—Cambrai—St. Quentin—La Fere osiągnięto wskutek szybkiego przekroczenia trzeciej linji stanowisk.

Na południe od Bernes anglicy w dn. 22 marca sprowadzili świeże siły z Amiens. Zaledwie nadeszłe siły zdążyły się usadowić na nowych stanowiskach, gdy zaskoczył je niespodziany atak niemiecki, zanim nadeszły karabiny maszynowe.

W dn. 23 b. m. mgła rozciągnęła się na całej okolicy wcześniej, niż dnia poprzedniego. Anglicy cofali się na całym froncie.

W ogniu szrapneli i karabinów maszynowych topniały cofające się baterje. Wiele dział zostało zdobytych. Nie pomogły ataki tanków, które unieszkodliwiono ogniem naszych dział i ciskaczy min. Jedyny z tanków, który dotarł aż do linji naszej piechoty, został obezwładniony dzięki odwadze pewnego podoficera, który, dostawszy się na wierzch stalowego potwora przez otwór w dachu, wystrzelał z rewolweru całą załogę tanka.

Pod murami Peronne anglicy wystąpili z kontratakiem, lecz zostali zmuszeni do ucieczki. Peronne stoi w płomieniach. Wszystkie urządzenia obronne, które tu wybudowali francuzi po ustąpieniu niemców — anglicy w odwrocie zburzyli. Jednak odwrót ten postępował w tak szybkiem tempie, że w ręce niemców wpadła bogata zdobycz wojenna.

Cel ofensywy niemieckiej.

ROTTERDAM, 25.3. (w.) Według „Rotterd. Courant'a" — „Dispatch" dowiaduje się ze sfer dobrze poinformowanych, że ofensywa niemiecka ma na celu złamania wysuniętego cypla pod Cambrai oraz zdobycie drogi do Amiens przez St. Quentin i linję Sommy.

W okolicy St. Quentin niemcy posunęli się naprzód do 8 mil angielskich.

Szyja, wytłoczona w linjach angielskich jest bardzo wąska i zagraża niebezpieczeństwem wojskom atakującym.

Kanał, który w tem miejscu zakreśla łuk, tworzy doskonałą pozycję obronną. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tej okolicy zawiązały się długotrwałe i zacięte walki i że upłynie jeszcze pewien czas zanim nieprzyjacielska osłabnie i z kolei my sami będziemy mogli przejść do ataku.

Ofiary.

na szkoły polskie na Chełmczyźnie.

Z okazji imienin radnego p. Józefa Wolczyńskiego, pracownicy ze składu Z. M. przy ul. Przejazd 92, składają na Macierz szkolną w Łodzi Mk. 10.

Józefa Bachlińska pragnąc upamiętnić dzień jubileuszu 25 lecia pracy pedagogicznej składa 10 mk. na szkoły Podlaskie i Chełmskie.

Wydz. Ruchu Tramw. Miejskich mk. 30 na szkoły Polskie na Podlasiu.

Uczniowie Polskiej 4-kl. Szkoły Miejskiej wraz z personelem nauczycielskim składają Mk. 85, fen. 27, na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Józefa Jasiak w dzień swoich imienin składa 5 marek na szkoły polskie na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

HOTEL MANTEUFEL. - RESTAURACJA.

Wykwintna kuchnia Obiady z 5-ciu dań 5 marek.

Poleca wina: **Hiszpańskie. Koniaki kuracyjne oraz Stare Węgierskie Kościuszkowskie.**

6324—1 **J. PETRYKOWSKI**

TANIO BEZ KONKURENCJI!

Torby targowe. Teki do książek.
Teczki szkolne. Teki do aktów.
Torebki dla dzieci do śniadań z cellulozy.

Najlepiej zastępują ceratę i skórę. Interesanci żądajcie prospektów.

Schindler i S-ka, Wien VI, Mariahilferstr. 27.

Siwe włosy

odzyskują pierwotny kolor po użyciu **„Wody Pelanin"**. Woda ta nie farbuje, lecz przywraca naturalny kolor włosów, nie zawiera tłuszczu ani osadu, nie brudzi przeto skóry. Żądać we wszystkich składach.

Nowa Gazeta

pismo reprezentujące hasła demokracji polskiej i dążenia obozu niepodległościowego

wychodzi **dwa razy** dziennie,

pod redakcją: **Bohdana Straszewicza**, — wydawane przez Tow.: Firm Kom. GUSTAW GRZYBOWSKI i S-ka.

Prenumerata wynosi: w Warszawie Mk. 3 mies.
na prowincji „ 3.75 „
za markami
za granicą „ 5. „

Adres administracji i redakcji: **Warszawa, Szpitalna 12.**

Filja na Łódź i okolicę: Biuro dzienników „Promień".

PRALNIK

jest najlepszym środkiem do prania.

Paczka za 70 fen. starczy na jedno średnie pranie. Żądać wszędzie. — Sprzedaż hurtowa **E. Bogdański, Dzielna Nr. 30.**

Lekarz-dentysta
S. GORDIN
Konstantynowska 18
Przyjmuje od godziny 10 do 1 i od 3—7.

Lekarz-Dentysta.
Gustaw Klukow
mł.
powrócił.

Lekarz-Dentysta
H. Lewita
Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjmuje od 10—2 i od 4—7.
Piotrkowska № 17.

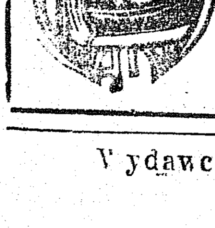

Za kilka fenigów nowa bluzka

Farba dla użytku domowego PALATYN do farbowania wszelkich starych rzeczy: ubrania, garnitury i t. p.

Żądać tylko z firmą BIAŁOGORSKI i S-ka Cegielniana № 49.

Altówka do sprzedania.

Stary instrument wysokiej wartości. Obejrzeć można pomiędzy godz. 3—5 po południ.

Cegielniana 10 m. 1.

Kupię fortepian krótki lub pianino.

Oferty z ceną przyjmie administr. „N.K.Ł." sub. „Fortepian".

Licytacje

wyznaczone zostały sprzedaże ruchomości na

27 marca r. b. przy ul. Zawadzkiej № 52, meble i pianino oszacowane na sumę rub. 420.

27 marca r. b. przy ul. N. Rynek № 10 — 160 fun. skóry na brandzle oszacowane na sumę mk. 2800.

28 marca r. b. przy ul. Wólczańskiej № 144, — konia i krowy, oszacowane na sumę rub. 1000.

28 marca r. b. przy ul. Anny № 19, — meble oszacowane na sumę rubl 275.

KOMORNIK
Hykiel

Potrzeba 10,000 Mk.

na I numer hypoteki wiejskiej. Oferty pod „Hypoteka" do adm. N. K. Łódz Zachodnia № 37.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje Piotrkowska № 199 —9.

Kupuję używane marki pocztowe wojenne „Gen. Gouv. Warschau" i Russisch Polen. Zachodnia 37 I p. front. w godz. od 1 — 4 p.p.

Kupię kalendarze od r. 1850, po jednym egzemplarzu z każdego roku w formie kieszonkowych. Adresy proszę podać w adm. N. K. Ł. Zachodnia № 37

Zaginął dowód № 198448 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkoowego Zachodnia 31.

Zaginęła legitymacja chlebowa, wydana dla 7 osób z 5 cząstku na imię Marji Gabrysiak

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Marjanny Łuckiej.

Zaginęła legitymacja chlebowa, wydana dla 3 osób z 29 cząstku na imię Władysława Hanke.

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni K[illegible]ażek** (Zachodnia 37).